

ZENON JAGODA

### Mickiewicz, Zmorski i piosenka „Obozowa“

Sześćdziesiąt lat temu Franciszek Rawita Gawroński, znawca kozaczyzny i spraw polskich na Wschodzie w XIX wieku, wystąpił w lwowskim „Słowie Polskim”<sup>1</sup> z przypuszczeniem, że znajdująca się w dziele *Kozaczyzna w Turcji*<sup>2</sup> pieśń *Obozowa* jest uworem Adama Mickiewicza. Punktem wyjścia rozważań Rawity Gawrońskiego był fakt, że piosenka ta, popularna wśród formacji kozackiej Michała Czajkowskiego-Sadyka Paszy w roku 1855, śpiewana także w latach 1862 i 1863, wyróżnia się wśród innych utworów tego typu pomieszczonych w *Kozaczyźnie w Turcji* udatnością, poletem poetyckim, jasnością i prostotą pomysłu oraz logicznością, „znamionującą umysł niepospolity i wprawę pisarską”. Wiersz wyraża idee zgodne z całością poglądów Adama Mickiewicza i odzwierciedla pełen entuzjazmu stosunek poety do dowódcy kozaków ottomańskich. Ponieważ do zbliżenia między tymi ludźmi i do manifestacji jedności ich poglądów na sprawę walki i programu przedarcia się do Polski<sup>3</sup> doszło podczas pobytu Mickiewicza w obozie kozackim w Burgas w dniach od 5 do 17 października<sup>4</sup>, wtedy właśnie mogła wyjść spod pióra wielkiego poety piosenka, będąca wyrazem jego aktualnych nastrojów.

Założenie, że *Obozowa* powstała w Burgas, nie wypowiedziane zresztą *expressis verbis* w artykule, dało F. R. Gawrońskiemu możliwość wyeliminowania innych poetów w sprawie o autorstwo tekstu, bo wiadomo, że wtedy prócz Adama Mickiewicza, Ryszarda Berwińskiego i samego Michała

<sup>1</sup> Franciszek Rawita Gawroński, *Czy to nie piosenka Adama Mickiewicza?* „Słowo Polskie” 1899, nr 110—111.

<sup>2</sup> *Kozaczyzna w Turcji* przez X. K. O. Paryż 1857; s. 225—226.

<sup>3</sup> Przekonanie o tej jedności F. R. Gawroński oparł na dokumentach nie we wszystkim budzących zaufanie, bo wyszłych spod pióra samego Czajkowskiego. Chodzi przede wszystkim o znany cytat z *Pamiętnika*, w którym Sadyk imputuje Mickiewiczowi swoje poglądy. Por. fragment *Pamiętnika* M. Czajkowskiego. „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1898, s. 948.

<sup>4</sup> Stosunek Mickiewicza do Czajkowskiego przedstawił krytycznie Jan Reychman, *Działalność Adama Mickiewicza w czasie wojny krymskiej*. Warszawa 1955; cz. II, s. 8—13 i 18—23. Por. także rozdział 4 części I książki Juliusza Kijasa, *Michał Czajkowski pod urokiem Adama Mickiewicza*. Kraków 1959, s. 32—37.

Czajkowskiego więcej poetów w obozie nie było, jeśli nie liczyć rymopisów kozackich, jak na przykład T. Raczyca, piszących po ukraińsku. Czajkowskiego i Berwińskiego wyłącza autor artykułu w swoim dociekaniu, twierdząc przede wszystkim, że styl piosenki jasny i prosty jest niezgodny z charakterem ich poezji. Berwiński zresztą zdradziłby się później, gdyby był autorem tak popularnego utworu.

W trzy lata po tym niezbyt fortunnym<sup>5</sup> przypisaniu nowego wiersza Adamowi Mickiewiczowi Tadeusz Pini w „Pamiętniku Literackim”<sup>6</sup> ostro się przeciwstawił zdaniu F. R. Gawrońskiego. Słusznie atakując niezdrową tendencję doszukiwania się autorstwa wielkiego poety w marnych wierszach, niesłusznie odmówił pieśni *Obozowej* jakichkolwiek wartości, notabene czytając wyłącznie tekst źle zacytowany z *Kozaczyzny w Turcji* i w kilku miejscach zniekształcony. Uznał język i styl tego utworu za godne wierszoklety, twierdząc stanowczo, choć bez dostatecznego dowodu, że nie mógł go napisać twórca *Pana Tadeusza*, a ewentualne rozstrzygnięcie autorstwa mogłoby być tylko kwestią przypadku.

Odnalezienie autografu tego wiersza pozwala dziś ostatecznie wyjaśnić sprawę i zamknąć spór sprzed lat kilkudziesięciu: autorem „improvizacji” *Przy kielichu* (taki ma tytuł autograf) jest Roman Zmorski<sup>7</sup>. Oto tekst jej rękopisu autorskiego:

*Przy kielichu*  
(*Improvizacja obozowa*)

Rozproszeni po wszym świecie,  
Polski dzieci biedne,  
Dziś zeszedliśmy się raz przecie  
W zbrojne koło jedne!  
A więc czyja nie nalana,  
Dolewajcie czaszy!  
Pijmy za zdrowie Sultana  
I Sadyka-Paszy!  
Brzęczą szable, brzmia ostrogi,  
Stalne błyszczą piki;

10

<sup>5</sup> Wywody F. R. Gawrońskiego nie wywołały większego zainteresowania badaczy; *Obozowa* nie weszła nigdy do żadnego zbiorowego wydania pism Mickiewicza.

<sup>6</sup> Tadeusz Pini, [*Wiersze przypisywane Adamowi Mickiewiczowi*]. „Pamiętnik Literacki” 1902, s. 486.

<sup>7</sup> Autograf znajduje się w Muzeum Narodowym w Krakowie w Dziale Rękopisów, nr inw. 83 836. Wiersz napisany jest ręką Zmorskiego na poślizniętym kartoniku o wymiarach 21 cm × 10 cm. W teczce Zmorskiego znajdują się poza tym: cztery listy do K. W. Wóycickiego (z 20 I 1852, 7 VI 1852, 1 VII 1853 i 28 IV 1860), krótka autobiografia, rękopisy wierszy drukowanych: *Starzec świat dźwigający* (inc. „Tyle wieków, tyle tysięcy przeszło lat...”), *Ziemska kolej* (inc. „Przez noc — droga do świtania...”), nie drukowanych: *Ludziom dobrej woli* (inc. „Jak my tułacze i po niegościnnym...”), *Pobudka* (inc. „Hej za siekiery, za kosy!...”), *Na Wschód! Improvizacja* (inc. „Na morze na morze...!”), autograf tłumaczenia fragmentów *Sagi o Frithjofie* Izajasza Tegnera, dwa imienne zaproszenia na posiedzenia Towarzystwa Literacko-Historycznego Polskiego w Paryżu z dnia 4 X 1854 i 3 II 1855 oraz imienne zaproszenie do Hotelu Lambert na raut w dniu 1 III 1855.

Niecierpliwe rżą do drogi  
 Po stajniach koniki.  
     A więc czyja nie nalana,  
     Dolewajcie czaszy!  
     Pijmy za zdrowie Sultana  
     I Sadyka-Paszy!  
 Z wiosną zabrzmi trąbka nasza,  
 Poczwałują konie.  
 Powiedzie nas Sadyk-Pasza  
 20 Ku rodzimej stronie.  
     A więc czyja nie nalana,  
     Dolewajcie czaszy!  
     Pijmy za zdrowie Sultana  
     I Sadyka-Paszy!  
 Przeleciemy Ukrainą,  
 Popasiem w Kijowie;  
 Z zimą na węgierskie wino  
 Staniemy w Krakowie.  
     A więc czyja nie nalana,  
 30 Dolewajcie czaszy!  
     Pijmy za zdrowie Sultana  
     I Sadyka-Paszy!  
 Od Krakowa — krótka droga,  
 Do Warszawy zwrócim;  
 Co zostało, resztę wroga  
 Na łeb w Wisłę zrzucim.  
     A więc czyja nie nalana,  
     Dolewajcie czaszy!  
     Pijmy za zdrowie Sultana  
 40 I Sadyka-Paszy!  
 Nad królewski gród zhańbiony  
 Błysną orły białe;  
 Zagrzmią działa, hukną dzwony  
 Kozakom na chwałę.  
     Więc raz jeszcze w górę czasza,  
     Głos niech w niebo bije:  
     Dzielny Sultan niech nam żyje  
     I nasz Sadyk-Pasza!<sup>8</sup>

(W Karnabat pod Bałkanem w grudniu 1855)

Ciekawe są i dotychczas zupełnie nie zbadane okoliczności pobytu Zmorskiego na Wschodzie późną jesienią roku 1855, tj. w czasie, kiedy poeta ten napisał przytoczony utwór. Roman Zmorski, demokrat z przekonań i praktyki życiowej, przebywając w Paryżu w latach 1854 i 1855, znalazł się w kręgu oddziaływania agentów Czartoryskiego, który zyskał sobie wielu zwolenników.

<sup>8</sup> Rękopis różni się od tekstu drukowanego w *Kozaczyźnie w Turcji*: w druku w refrenie jest „dopełnijmy czaszy” zamiast „dolewajcie czaszy”; wiersz 12 brzmi: „Na stepie koniki”; w w. 18 jest „poczwałują” wobec „poczwałują” autografu; w w. 20: „Na rodzime błonie”; w w. 33: „Od Krakowa znana droga”; w w. 34: „wrócim” zamiast „zwrócim”; w w. 36: „wrzucim”, w autografie: „zrzucim”; w w. 43 „Hukną działa, jękną dzwony”. Ostatni refren nie różni się od poprzed-

ników spośród demokratów swoją akcją w Turcji<sup>9</sup>. Zmorski brał udział w posiedzeniach Towarzystwa Literacko-Historycznego, bywał prywatnym gościem Hotelu Lambert<sup>10</sup> i dał się wreszcie zaangażować jako agent księcia Adama w Serbii. Zresztą jako patriota i człowiek czynu uznał w roku 1855, zapewne nie bez wpływu Mickiewicza, że jego miejsce jest tam, gdzie realizuje się hasła legionów<sup>11</sup>. We wrześniu tegoż roku wyjechał z Paryża równocześnie z ekipą wielkiego poety, może nawet razem z nią<sup>12</sup>. Zdaje się, że załatwienie dla Mickiewicza wyjazdu na koszt francuskiego ministerstwa oświaty i wyznań w oficjalnej misji naukowej dostarczyło precedensu do starań, aby Zmorskiego, tłumacza pieśni serbskich, wysłać na Wschód na tej samej zasadzie, przydzielając go nawet do grona Mickiewicza. Wiadomość o tym dotarła do Konstantynopola w początkach października, tuż przed wyjazdem poety do Burgas, i wywołała w jego kółku zaniepokojenie, którego rzecznikiem stał się przede wszystkim H. Służalski, że misja Zmorskiego będzie misją podwójnie zamaskowaną, mającą także na celu śledzenie Mickiewicza<sup>13</sup>. Uzyskawszy paszport, „comme envoyé avec une mission scientifique”,

nich, podczas gdy w autografie jest jego modyfikacja. Ważniejsza różnica polega na tym, że w druku znalazła się zwrotka (ostatnia), której nie ma w autografie:

I od Karpat krzyk weselny  
Zabrzmiał aż do Dźwiny,  
Zyj, Czajkowski! Zyj nam, dzielny  
Synu Ukrainy!

Kto dokonał tych zmian w tekście drukowanym w *Kozaczyźnie w Turcji*, dziś niepodobna dociec. Prawdopodobnie zmodyfikowali tekst śpiewający go, a Czajkowski po prostu spisał śpiewane zwrotki.

<sup>9</sup> Por. Bolesław Limanowski, *Stanisław Worcell*, Warszawa 1948 s. 376.

<sup>10</sup> Por. zaproszenia na posiedzenia Towarzystwa Lit.-Hist. i do Hotelu Lambert. M. N. K., Dział Rękopisów, nr inw. 83839 i 83840.

<sup>11</sup> W nie drukowanym wierszu *Na wschód!* pisał Zmorski w Marsylii przed odpięciem do Turcji w październiku 1855 r.:

Jak owe legiony, co z orężem w dłoni  
Szukając ojczyzny, świat zbiegły,  
My dzisiaj jej służyć po wezbranej toni  
Na kraj ziemi płyniemy odległy.

(Rkp. M. N. K. — Dz. Rękop., nr inw. 83835).

<sup>12</sup> „W roku 1855 równocześnie z Mickiewiczem opuściłem Paryż, udając się również na Wschód, gdzie po części przynajmniej wspólną mieliśmy odbywać podróż”. Roman Zmorski: [*Autobiografia*]. Rkp. M. N. K., Dz. R., nr inw. 83826. Ten ustęp życiorysu Zmorskiego nie jest ani jasny, ani jednoznaczny: „równocześnie” wcale nie musi znaczyć „razem”, „mieliśmy odbyć wspólną podróż” można rozumieć jako „odbyliśmy” lub „mieliśmy w planie odbyć”. Nic pewnego nie wynika także z tego zdania co do odcinka trasy, która miała być przebyta lub była przebyta wspólnie. Gdyby przyjąć, że jechali razem z Paryża do Marsylii (nawet niekoniecznie w jednym towarzystwie), stałoby się jasne, dlaczego Mickiewicz i Służalski z taką ironią się wyrażali o Zmorskim: zakosztowawszy wątpliwej przyjemności podróżyowania ze Zmorskim, poznawszy go jako nudziarza, nie życzyli sobie więcej jego towarzystwa.

<sup>13</sup> Por. list Henryka Służalskiego do Zofii Szymanowskiej z dnia 3 października 1855 r. Władysław Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*. T. IV, Poznań 1895, s. CV; oraz list A. Mickiewicza do córki z tego samego dnia. Mickiewicz, *Dzieta*. Wydanie Narodowe. T. XVI, s. 553.

Służalski całkiem otwarcie mówił o swoich obawach Ludwice Śniadeckiej, która pisała o tym w liście do Sadyka wysłanym zaraz po wyjeździe Mickiewicza do

wyruszył wreszcie Zmorski z Marsylii do Konstantynopola. Przybył tu 4 listopada i jeszcze w tym samym dniu odbył z Mickiewiczem krótką rozmowę<sup>14</sup>, która wyjaśniła cel jego misji i rozвіiała obawy poety<sup>15</sup>.

Zetknięcie się Zmorskiego z kozakami Czajkowskiego miało nastąpić dopiero w dwa tygodnie później, gdyż wyjechał ze Stambułu, udając się do obozu dopiero około 26 listopada<sup>16</sup>, dnia pamiętnego śmiercią Mickiewicza. Pierwsze wrażenia Zmorskiego niewiele się musiały różnić od wrażeń Mickiewicza przybyłego do Burgas: i jego urzekło życie obozowe, gotowość do walki oddziałów kozackich, wiara w zwycięstwo i w powrót do Polski<sup>17</sup>, czemu dał wyraz w swojej improwizacji, napisanej najprawdopodobniej w początkach grudnia pod wpływem świeżych wrażeń. Później, otoczony atmosferą podejrzliwości, którą z pewnością wyczuwał, ponaglany, aby co rychlej jechał do Serbii, dokąd widać mu się nie spieszyło<sup>18</sup>, pod wpływem demokratów, do których się zbliżył, na niejedno w obozie Sadyka pewnie patrzył krytycznie<sup>19</sup>. Zawsze bez pieniędzy, dawał się wciągać w akcje po-

---

Burgas: „[Służalski] quelque chose me dit [...] Wybadaj go. Ich [Czartoryskich?] systemat od Z[amoyskiego], żeby dzielić, doubler les hommes, żeby się balansowali, żaden zanadto nie urósł i za wiele nie zrobił — principe autrichien: diviser pour régner: Ainsi on l'a doublé de Z[amoyski] et l'on veut doubler Mickiewicz d'un Zmorski — qu'il dit: Czysta Zmora. Ainsi on paralyse, on annihile les hommes”. F. R. Gawroński: *Materiały do historii polskiej XIX wieku*. Kraków 1911; s. 267. Relację Śniadeckiej z rozmowy z Mickiewiczem o Zmorskim przytoczył prof. S. Pigoń w Wyd. Sejm. *Dzieł A. Mickiewicza*, t. XVI. s. 456.

<sup>14</sup> Wzmianka o paszporcie Zmorskiego, dacie jego przybycia do Konstantynopola oraz o rozmowie z Mickiewiczem znajduje się w liście Służalskiego do Zofii Szymanowskiej z 4 listopada 1855 r. W. Mickiewicz, *Żywot...*, t. IV, s. CX.

<sup>15</sup> Por. list A. Mickiewicza do Czajkowskiego z dnia 5 listopada 1855 r. Mickiewicz, *Dzieła*. Wyd. Narodowe. T. XVI, s. 569.

<sup>16</sup> „Nieszczęśliwym zdarzeniem nie byłem przy nim [Mickiewicz] w chwili niebezpieczeństwa, gdyż opuściłem Stambuł na kilka godzin przed przyjściem choroby, która go o śmierć przyprawiła”. R. Zmorski, [*Autobiografia*], jw.

<sup>17</sup> O utrzymanie takich nastrojów dbał Czajkowski do końca wojny. W rozkazie dziennym na Nowy Rok 1856, kiedy już toczyły się pertraktacje o zawarcie pokoju, głosił: „Zacznamy Nowy Rok jako jedyne wojsko kozackie starej Polski [...] Obyśmy ten poczynający się rok kończyli na ziemiach, na które nas woła przepowiednia naszego wieszczka Wernyhory.” Cytat za M. Czapską, *Ludwika Śniadecka*. Warszawa 1958, s. 235.

<sup>18</sup> „All[eon] obiecał, ale nie daje 1500 za Zmorskiego; może wie, że nie pojechał. To bardzo źle i nie powinienes go tolerować. Jeśli ten list go jeszcze u ciebie zastanie, to mu przeczytaj list Lenoira o nim. Ja nie wiedziałem, że on nie chcąc księciu służyć, wziął od niego pieniądze — to i na demokratę nieszlachetnie. Powinien albo je zwrócić, albo im służyć. Nie oskarżam go o żadne złe zamiary, ale to słabość charakteru, człowiek się marnuje. Zachowaj papiery, nie żeby mógł was zdradzić z chęcią, on ma serce...” Ludwika Śniadecka do Sadyka dnia 2 stycznia 1856 r. Gawroński, *Materiały...*, s. 268.

<sup>19</sup> „Zmorski [...] może przy tobie siedzi, bo go do ciebie przysłali. Uważaj, może to on puścił jeszcze więcej Kirkora, bo coraz rośnie głos przeciwko niemu...” Ludwika Śniadecka do Sadyka 16 stycznia 1856 r. Gawroński, *Materiały...*, s. 268 [w:] *Księga pam. „Rok Mickiewiczowski”*, Lwów 1899, s. 224.

średnictwa między Sadykiem a demokratami<sup>20</sup>. Kursował między obozem a Stambułem, co niepokoiło Śniadecką i Lenoira<sup>21</sup>. Rola polityczna, jaką odegrał wtedy Zmorski, sprowadza się jednak do zera<sup>22</sup>. Jego blisko dwuletni pobyt i podróż po Bułgarii i Serbii, zakończone powrotem przez Węgry do Lwowa w r. 1857<sup>23</sup>, przyniosły pokaźny plon literacki<sup>24</sup>.

Wśród tej produkcji piśmienniczej znajduje się właśnie piosenka obozowa, tym ciekawsza, że należy do nielicznych już oryginalnych utworów poetyckich Zmorskiego, autora w tym czasie przede wszystkim dobrych przekładów, a ponadto stanowi przyczynek do poznania postawy ideowej jego i emigrantów przybyłych w r. 1855 do Turcji. Poeta pisał ten „anacreontyk obozowy” w Karnabacie (dziś Polanowgrad), gdzie prawdopodobnie przebywała jakaś część wojsk Czajkowskiego zimujących zasadniczo w Burgas i Islimnii<sup>25</sup>. Utwór ten stał się wkrótce popularną piosenką żołnierską. Mało kto się orientował, kim jest jej autor. Nie wiedział tego także sam Czajkowski, który przesyłając jej tekst Ludwice Śniadeckiej, jak to wynika z jej listu będącego odpowiedzią na tę przesyłkę, przypisał ją Berwińskiemu. „Piosenka kozacka ładna i podobała mi się, ale to Zmorskiego, a nie p. Berwińskiego; zaraz to poznałam po sensie i wierszu, a jak zaczęłam czytać Horensteinowi, to powiedział: Wiem, to śpiewali, to p. Zmorskiego” — prosto-wała Sadykowa w liście do męża z dnia 27 lutego 1856 r.<sup>26</sup>.

Nie ma powodu, aby przypuszczać, że pochwała Sadyka i jego programu walki wyrażona jest w wierszu nieszczerze. Przeciwnie, Zmorski, podobnie jak Mickiewicz, wyjeżdżając na Wschód uważał, że akcja na tamtych terenach jest doskonałą okazją przedarcia się do Polski i że specjalną rolę miały

---

<sup>20</sup> Wspomina o tym Juliusz Kijas, *Michał Czajkowski...*, s. 50.

<sup>21</sup> „Pana Zmorskiego, będąc z nim dobrze, staraj się wyprawić — tego nie lubię, że wszystkich eksploatował, i Lambert, i Francję, i A[lleona], a przyjechał podobno nie do Serbii, a do ciebie [...]. Zmorski na coś czy na kogoś czeka u ciebie [...] demokraci czekają tu z powrotem. Nie dawaj pieniędzy, jeśli nie dał dotąd — tylko do Serbii — bo A[lleon] nie odda za wojaże demokratyczne do Stambułu”. Śniadecka do Sadyka 16 stycznia 1856. Gawroński, *Materiały...*, s. 279—280. „Boję się, aby Zmorski Sadyka nie uwikłał w jakie sieci [...] Niechże Sadyk wie, że może być eksploatowany przez frantów z pozorami patriotycznymi, bo Leduchowski i Zmorski gołyszce i wydrwigrosze [...]” Lenoir do Śniadeckiej dnia 16 lutego 1856. *Ib.* s. 312.

W tym samym liście jest fragment nie zacytowany przez F. R. Gawrońskiego, a przytoczony przez J. Kijasa z rękopisu PAN-u nr 1900, dok. 163: „Zmorski zbyt mizera, aby co znaczył, ale jako ogniwo użyć go można [...] Przez niego puszczać rzeczy, które trzeba, aby kursowały lub się drukowały”.

<sup>22</sup> Por. cierpką uwagę T. T. Jeża o Zmorskim, który po dwuletnim pobycie w Serbii, „nie chciał, może nie umiał” udzielić informacji o tym kraju. T. T. Jeż, *Od kolebki przez życie*. Kraków 1936—1937. T. III, s. 243—244.

<sup>23</sup> Por. R. Zmorski, *[Autobiografia]*, jw.

<sup>24</sup> W wyniku podróży przetłumaczył *Królewicza Marka*, *Merimę*, *Lazaricę* i dalsze narodowe pieśni serbskie oraz napisał liczne reportaże, drukowane w „Gazecie Codziennej” i „Tygodniku Ilustrowanym”.

<sup>25</sup> Por. *Kozaczyzna w Turcji*, s. 126.

<sup>26</sup> Cyt. wg F. R. Gawrońskiego, *Materiały...*, s. 292.

odegrać w tym pulki kozackie<sup>27</sup>. Zapał, żądza czynu, gotowość poświęcenia się dla ojczyzny, cechujące wielkiego Mickiewicza, nieobce były „mizerze” Zmorskiemu<sup>28</sup>. Gdyby przyjąć, że Czajkowski, który umiał podejmować gości obozowych i wywierać na nich wpływ, uczynił minimalne choćby starania, aby przybywający Zmorski odniósł wrażenie korzystne, to jasne są wszystkie przesłanki psychologiczne napisania piosenki obozowej.

Rytmika wiersza i jego melodyjność stwarzały możliwość łatwego dokomponowania muzyki. Wiersze: 8-zgłoskowe i 6-zgłoskowy o toku zasadniczo trocheicznym przeplatają się wzajemnie. Silne zrytmizowanie powoduje liczne transakcentacje naturalne w piosence. W każdej strofie są rymy przeplatane: ab ab. Ostatni refren ma rym obejmujący. Wykoncyrował sobie poeta ten refren później<sup>29</sup>, na pewno nie w chwili improwizacji, jeśli w ogóle piosenka ta była improwizowana. Podkreślił zmianą refrenu ważność toastu za ostateczne zwycięstwo — powrót białych orłów do Warszawy. Zakończenie przy tym zyskało na efektowności.

I jeszcze słowo o języku piosenki Zmorskiego. Dla Piniego jedynym argumentem, że nie jest to wiersz Mickiewicza, była nieporadność stylistyczna autora. Niepodobna jednak m. i. dlatego, że się zna autograf, podzielać większości zastrzeżeń Piniego co do poprawności językowej tego wiersza, zwłaszcza że Pini atakował tekst błędnie przytoczony w artykule F. R. Gawrońskiego<sup>30</sup>. Rażąca zwłaszcza wydawała mu się strofa pierwsza przez niezgodność syntaktyczną słów „rozproszeni” i „dzieci” oraz formę „jedne”. Tymczasem „Polski dzieci biedne” jest w zdaniu strofy pierwszej tylko dopowiedzeniem, wstawką, która wcale nie musi stać w związku zgody z podmiotem czy orzeczeniem zdania, w skład którego wchodzi. Forma „jedne” zamiast „jedno” nie ma uzasadnienia z punktu widzenia gramatyki historycznej, to prawda, ale formy na -e w mianowniku-bierniku liczby pojedynczej zaimków nie są niczym niecodziennym w języku poetów XIX wieku<sup>31</sup>. Nieco archaiczne,

27

Nie jedna bo wiedzie droga do ojczyzny —  
A każda, co do niej, dobra droga jest,  
Przez piaski Mazowsza i przez Wołyń żyzny,  
Przez Wisłę i Wartę czy przez Prut i Dniestr.  
A sercom ta droga przed wszystkimi k woli,  
Gdzie wroga najprędzej pojrzeć oko w oko,  
Gdzie piętno hańbiącej ze skroni niewoli  
Najprędzej zmyć jego posoką...  
Więc dalejże na Wschód! Dalej za trzy morza,  
Kędy się krew leje, kędy dział grzmi huk,  
Gdzie zwie nas wskrzeszony sztandar Zaporoża.  
Z nami nadzieja i Bóg!“

R. Zmorski, *Na Wschód!* Rkp. M.N.K.

28

Miejmy odwagę męską poświęcenia,  
A ono tchnie w nas swą siłą zwycięską.  
Zapału tylko, braterstwa, jedności,  
Odwagi, bracia, męskiej wytrwałości,  
Zwycięstwo w końcu zawsze z tym, kim one.

R. Zmorski, *Ludziom dobrej woli*, Rkp. M.N.K. 83 333.

<sup>29</sup> W rękopisie jest on napisany innym atramentem na miejscu refrenu wymazanego, pewnie identycznego z pozostałymi.

<sup>30</sup> Raził np. Piniego rym „Ukraine” — „wino”, gdy w tekście drukowanym w *Kozaczyźnie w Turcji* (w autografie także) jest „Ukrainą” (narzędnik). Słusznie atakował Pini zdanie „nad królewski gród zhańbiony błyszczą orły”, nie sprawdził jednak druku w „Kozaczyźnie”, w którym jest „nad królewski gród [...] błyszczą orły”.

<sup>31</sup> Trypućko badając język Syrokomi wynotował kilkadziesiąt przykładów użycia przez tego poetę końcówki -e zamiast -o w mianowniku-bierniku liczby poje-

ale spotykane w XIX wieku, są formy: „poczwałuja”<sup>32</sup> i „zwrócić się” w znaczeniu „skręcić”<sup>33</sup>. Przywrócenie w wierszu 34 formy „zwrócim” poprawia wątpliwą konstrukcję w tekście drukowanym: „Od Krakowa, znana droga, do Warszawy wrócim”.

Wiersz Zmorskiego na pewno nie jest arcydziełem. Między innymi dlatego, że ma także parę miejsc stylistycznie nie dopracowanych i wątpliwych, jak choćby wiersz 9: „Brzęczą szable, brzmia ostrogi” czy w. 43: „Zagrzmia działa, hukną dzwony”. Jednak jego autor — to na pewno nie wierszokleta, jak pochopnie orzekł Pini, ale poeta doświadczony, który rzemiosło poetyckie znał, umiał się jasno wypowiadać i oddziaływać na odbiorców swoich wierszy sugestywnym słowem.

---

dynczej zaimków: to, owo, samo, tamto. Znalazł też trzy przykłady na „jedne”. J. Trypućko, *Język Władysława Syrokomli*. Uppsala 1955. T. I, s. 310 i 311. Nieobca jest forma mianownika liczby pojedynczej zaimka „te” Mickiewiczowi, który go użył na przykład w *Panu Tadeuszu*, ks. III, w. 631 („te Państwa niebo włoskie...”). Zauważył to Jan Łoś, *Gramatyka polska*. Cz. III: *Odmienienia (fleksja historyczna)*. Lwów-Warszawa-Kraków 1927, s. 196.

<sup>32</sup> „Czwał” || „cwał” używał A. Mickiewicz; por. J. Łoś, op. cit. T. I, s. 154, a także T. T. Jeż; por. Witold Doroszewski, *Język Teodora Tomasza Jeża*. Warszawa 1949, s. 12.

<sup>33</sup> W. Doroszewski, op. cit., s. 301.